

PROSOPON

NR 2/2011

[s. 39-47]

Remigiusz Ryziński

Kobiety według Freuda

Women according to Freud

Keywords: *Freud, psychoanalyses, women, misogynies*

Zygmunt Freud uchodzi za rewolucjonistę w sferze seksualności kobiet. Jego odkrycia, wynikające częściowo z częstego kontaktu z pacjentkami, częściowo z założeń teoretycznych i śmiałych tez, wpłynęły bardzo mocno na kształtowanie się XX-wiecznej i współczesnej postawy wobec kobiet, zarówno na poziomie ich seksualności, jak i życia codziennego. Można powiedzieć, że dzięki jego badaniom kobiety stały się tematem nie tylko sztuki, ale także medycyny, filozofii, polityki. Nie ma wątpliwości, że jego otwartość i odwaga z jednej strony, a z drugiej zaufanie, jakim obdarzały Freuda jego pacjentki wywarły bezpośrednie znaczenie na powstających właśnie ruchach feministycznych, a następnie studiach kobiecych, nawet jeśli z czasem – i to diametralnie – zmieniły punkt zapatrywania. Freud był początkowo postrzegany jako ten, który otworzył wiele możliwości w badaniach i dyskursie kobiecym. Obecnie dominującą jest raczej pozycja krytyczna wobec niego i jego teorii. Nie mniej jednak sam fakt, że Freud – nawet jeśli krótkowzrocznie i mocno patriarchalnie – zwrócił uwagę jako pierwszy na pewne kwestie kobiece, zasługuje na odnotowanie. Być może to epoka w której żył, a być może jego osobiste doświadczenia, rodzina, zarówno ta, z której się wywodził, ale też ta, którą sam tworzył czy w końcu jego pochodzenie i tradycja wniosły swoje piętno na poglądach Freuda. Oczywiście wielokrotnie jego anachroniczny język opisujący – całkiem swobodnie i w *naturalny* sposób – kobiety

jako stworzenia nieco zbyt emocjonalnie rozchwiane, trochę naiwne, słabe, ale także „inteligentne” i „całkiem podobne do mężczyzn” budzi dziś sprzeciw lub ewentualnie rozbawienie. Widać, że Freud nieświadomie przypisywał sobie i mężczyźnie w ogóle prawo do panowania nad kobietami, a z kolei im – obowiązek dostosowywania się do maskulinistycznej normy. Nie mniej jednak w wielu pismach starał się jednocześnie bronić kobiet i wskazywać na ich równe prawa, co w owych czasach często wywoływało nieprzychylnie nastroje. Przede wszystkim, już samo to, że Freud pisał o kobietach i ich seksualności w sposób otwarty i jednak z podejściem naukowym, a także to, że (przynajmniej niekiedy...) pozwalał im mówić – o sobie, o swoich schorzeniach, o swojej seksualności – było niewątpliwie aktem dość dużej odwagi i jednak tendencji ewolucjonistycznych.

Freud upatruje seksualność człowieka w związku z represjami, jakie czyhają na niego ze strony kultury. Represje te są podstawą licznych neuroz. Z neurozami można walczyć na drodze psychoanalizy, choć rezultaty tej walki nie są szczególnie obiecujące. Wynika to z pranatury człowieka, natury pełnej instynktów seksualnych, woli przetrwania, siły życiowej, ale także fascynacji śmiercią, libido i egocentryzmu.

Człowiek – czego Freud uczy w *Kulturze jako źródle cierpień*¹ – dąży do maksymalizacji przyjemności i minimalizacji przykrości. Ponad to celem człowieka jest utrzymanie stanu zadowolenia. Przyjemność może pochodzić jednak z różnych źródeł i nie jest jednoznacznie określona. Dlatego człowiek z natury pozostaje poza normami, ale skoro decyduje się żyć w społeczeństwie – przyjmuje je z zewnątrz. Człowiek uczy się, że jego dążenie do maksymalnej przyjemności kosztuje najwięcej stąd rezygnuje częściowo z własnych pragnień, aby nie ryzykować utraty tego, co posiada. Szczególne miejsce mają tu kobiety. Wpływ psychoanalizy wydaje się być interesujący, jeśli chodzi o kwestie wolności seksualnej i obyczajowej. Z jednej strony jest niewątpliwy, ale z drugiej – właściwie, na poziomie teorii, nie istnieje. Sam Freud sprzeciwiał się traktowaniu psychoanalizy jako możliwości rewolucji seksualnej. Z jego badań dotyczących natury człowieka wyłania się raczej obraz mało zmienny. Nie wynika to stąd, że Freud lubował się w pozycji kobiet w czasach wiktoriańskich, ale sądził raczej, że nie ma możliwości zmiany. Uważał – a przykład jego domu to potwierdza – że miejsce kobiety

¹ Z. Freud, *Kultura jako źródło cierpień*, (w:) Z. Freud, *Pisma społeczne*, tłum. R. Reszke, Warszawa 1988, s. 163-241.

jest określone z góry i jest właściwe. Dlaczego? Bo w ten sposób kobieta może zaznać maksymalnego szczęścia bez narażania się na przykrości. Jeśli nie podejmie roli narzuconej przez społeczeństwo – na przykład będzie miała bogate życie seksualne i nie wyjdzie za mąż – to narazi się na wiele nieprzyjemności. Lepiej więc, by mężczyzna zapewnił jej byt, a ona zadbała o jego spokój i wygodę.

Mimo że Freud w swojej praktyce miał wielokrotnie okazję do szczególnych zwierzeń kobiet, a co za tym idzie do poznania ich zazwyczaj skrywanej seksualności, jego zdanie na temat perwersji seksualnych czy ogólnie seksu nie było zbyt nowatorskie. Opowiadał się raczej za klasycznym podejściem do tematu. Wszystko, co wykraczało poza normy – jego normy? – nazywał perwersją, zboczeniem, anormalnością. Seks oralny, pragnienia homoseksualne, perwersje sadomasochistyczne – stanowiły dla Freuda wyłącznie przedmiot badań, i – sądząc chociażby z tonu, w którym je opisywał – były mu obce i dość zdalne. Jego wkład w rozwój świadomości można właściwie zawężyć jedynie do tego, że wiedział o ich istnieniu i pisał o nich, w ten sposób stając się niebezpośrednio ich krzewicielem.

Odkrycie seksualności dziecięcej również wpłynęło na poglądy Freuda na temat kobiet. Często dostrzegał on we wczesnych fazach autoerotyzmu i przede wszystkim w fascynacji rodzicami – w tym także w aktach molestowania seksualnego dzieci – przyczynki do późniejszych neuroz. Już samo traktowanie inwersji (homoseksualizmu), onanizmu czy fascynacji ciałem w okresie dziecięcym, uznawał za powód powstawania późniejszych schorzeń psychicznych, co oznacza, że według niego wszystkie one były już chorobowe, nienormalne. Jeśli człowiek zdoła się ich pozbyć, zwalczyć ma szansę być zdrowym, ale jeśli nie zaprzestanie takich praktyk – będzie chory. Jest to ewidentnie pejoratywne podejście do różnorodności seksualnej człowieka.

Jak więc powinno zdaniem Freuda wyglądać normalne i właściwie życie człowieka dorosłego? Przede wszystkim powinien on dążyć do zawarcia małżeństwa. Prawdziwym pragnieniem dorosłych ludzi jest zawiązanie trwałej relacji intymnej. Relacja taka powinna prowadzić do splodzenia potomstwa. Libido matki przekształca się w naturalną więź z dziećmi. Pragnienia seksualne z czasem przemijają. Jeśli jednak nie zostaną zagłuszone przez obowiązki, jeśli przekształcą się w relacje pozamałżeńskie lub onanizm – mogą powodować pojawienie się neuroz i są niebezpieczne. Rozwiązaniem jest... psychoanaliza. Widać stąd, że Freud nie przyczynił się formalnie do rewolucji seksualnej, ale właściwie ją stopował.

Onanizm kobiecy, zdaniem Freuda, jest wynikiem fantazji o uwiedzeniu przez ojca. Akt ten odsyła do początków seksualności w okresie dziecięcym. Powoduje zaburzenia neurotyczne, ponieważ aparat psychiczny fiksuje się na okresie infantrylnym i pragnie do niego powrócić. Okres ten jest naznaczony pierwszym poczuciem winy (za grzeszne myśli). W taki sposób powstaje kompleks Edypa, który może w dorosłym życiu rozbudzić się i powodować komplikacje². Należy pamiętać, że w czasach Freuda notoryczny onanizm uważany był za przestępstwo, tak jak homoseksualizm, i „leczony” w zakładach zamkniętych np. przez doodbytnicze wlewy z zimnej wody³.

Zajmijmy się teraz najslawniejszym bodajże kompleksem odkrytym przez Zygmunta Freuda – kompleksem Edypa. Wiadomo, dzięki listom do Wilhelma Fliessa, że Freud dokonując autoanalizy dotarł do wspomnienia, którego treścią był silny afekt do matki. Stąd wzięło się jego przekonanie, że każdy człowiek w okresie wczesnomłodzieńczym cierpi na zaburzenia powodowane erotyzacją obiektu zakazanego – ojca lub matki. Nie należy także zapominać, że Freud zbudował ze swą najmłodszą córką Anną szczególną więź, przeprowadził jej analizę, uczynił z niej swą pielęgniarkę, a następnie kontynuatorkę swej pracy. Zdawał sobie sprawę z homoseksualnej natury Anny oraz nie sprzeciwiał się jej związkowi, miał niewątpliwie wpływ na ukształtowanie się osobowości córki.

Szczegółowe omówienie kompleksu Edypa u kobiet, ale nie tylko, bo i tabu dziewictwa, czy tendencji homoseksualnych, omówił Freud przede wszystkim w *Przyczynkach do psychologii życia miłosnego* oraz w tekście *O seksualności kobiecej*⁴. Obraz jaki rysuje się z tych rozważań jest wstrząsający. Kobiety to istoty wybra-kowane, których jedynym celem jest otrzymanie penisa. Ich pierwotna miłość do matek zamienia się w złość. Uwolniony afekt nakierowuje się na ojca – miłującego i karzącego, tego, który wie, tego, który ma penisa. Penis jest fundamentem istnienia i jedynym celem pragnienia. Jako taki może też stać się obiektem nienawiści i odrzucenia. Zaburzenie tego typu owocuje anormalną tendencją do nawiązywania relacji z innymi kobietami. Taka waginalna symbioza powieli efekt spu-

² Z. Freud, *Seksualność w etiologii nerwic. Moje poglądy na temat roli seksualności w etiologii nerwic*, (w:) Z. Freud, *Życie seksualne*, tłum. R. Reszke, Warszawa 2009, s. 5-27 i 131-141.

³ Por. T.W. Laqueur, *Samotny seks. Kulturowa historia masturbacji*, tłum. M. Kaczyński, A. Leśniak, G. Uzdański, M. Sosnowski, Kraków 2006.

⁴ Z. Freud, *Przyczynki do psychologii życia miłosnego*, (w:) Z. Freud, *Życie seksualne*, tłum. R. Reszke, Warszawa 2009, s. 167-207; Z. Freud, *O seksualności kobiecej*, (w:) Z. Freud, *Życie seksualne*, tłum. R. Reszke, Warszawa 2009, s. 245-263.

stoszenia natury: brak penisa jest tu odczuwalny jakby podwójnie. Również częsty onanizm jest formą poszukiwania penisa. Łechtaczka jest przecież jego mniejszą wersją, pocierana, drażniona, być może rozwinięta w pełny (i właściwy) kształt penisa. Przyzwyczajenie, już po uświadomieniu sobie, że posiadanie własnego penisa jest kobiecie zabronione, powoduje zaburzenia neurotyczne. Jedyną słuszną formą rozwoju jest ewolucja w kierunku naczyń na nasienie męczyzny. Seksualność kobieca to narzędzie zaspokojenia męczyzny. Po wypełnieniu obowiązku – nie jest już potrzebna. Córka zmienia się w żonę, żona zmienia się w matkę. Męczyzna stoi na straży dziewictwa, jest defloratorem, a w końcu – opiekunem. Rycerz i pochwa.

Cierpienie kobiet wynika z tego, że nie są męczyznami. Ich jedynym pragnieniem jest penis – swój własny (wymagowany) lub ojca/męża. Ponieważ Freud ma to szczęście, że jest męczyzną, (a więc posiada penisa), ma też prawo ustalenia genetyki zaburzeń kobiecych. Można powiedzieć, że cała mistyka i tajemniczość kobiet bierze się z ich różnicy płciowej. Nie można ich do końca zrozumieć, ale też łatwo odkryć źródło ich specyfiki. To penis, a właściwie jego brak. Dla Freuda takie wytłumaczenie jest całkowicie satysfakcjonujące.

Kilka psychicznych skutków anatomicznej różnicy płci to tekst, który w sposób klarowny rysuje powiązanie posiadania lub nieposiadania penisa z rozwojem i zaburzeniami psychicznymi. Oczywiście jest dla Freuda, że to kobieta nie posiada czegoś, co ma męczyzna. Pomyśl na to, by to kobieta posiadała waginę, której brakuje męczyźnie – w ogóle nie pojawia się w genialnym umyśle Freuda. Skoro bowiem on jako męczyzna, posiada penisa to znaczy, że nie jest kobietą oraz że to im brakuje tego, co on posiada. Inaczej mówiąc: skoro ja mam błękitne oczy to jest to normalne, a wszyscy ci, którzy mają oczy zielone pragną oczu błękitnych, bo ich nie mają... Ostatecznie więc: chłopiec wyrasta na męczyznę z lękiem przed kastracją, a dziewczynka staje się kobietą z poczuciem winy, że za jakies wcześniejsze grzechy – penisa utraciła. To warunkuje kondycję psychiczną i zasadnicze cechy charakterologiczne. Tak więc chłopiec to obrońca, którego żywiołem jest wojna (w obronie swoje penisa), a celem prokreacja (by spełnić swe naturalne zadanie *użycia* penisa i przedłużenia swej linii). Dziewczynka zaś powinna cechować się zamięłowaniem do spokoju, dbaniem o dom i swego męczyznę oraz powinna być mu wdzięczna. Jej celem jest urodzenie dzieci swojego męża.

Tekst o anatomicznych różnicach płciowych przygotowany został przez Freuda na Międzynarodowy Kongres Psychoanalityczny w Bad Hamburg. Ze względu

du na stan zdrowia autora, wygłosiła go jego córka, Anna (z akcentem na: córka/kobieta).

Zasadniczo – to, co kształtuje osobowość męską odnosi się także do kobiet. Skoro chłopiec pożąda matki i zwalcza ojca, analogicznie rzecz się ma z dziewczynką. Inaczej jest w przypadku pewnych anormalnych skłonności kobiecych (np. homoseksualizmu czy masochizmu), gdzie analogia taka nie działa, a kobieta jest niczym *dark continent* – pełna niezrozumiałych impulsów i trudnych do pojęcia różnic (z męczyzną jako normą).

Każdemu analitykowi – pisze Freud (a jego córka to czyta) – dane było poznać kobiety, które szczególnie intensywnie i uporczywie trzymają się związku z ojcem i szczytowego pragnienia wynikającego z tej relacji – życzenia, by otrzymać od ojca dziecko. Mamy wszelkie powody zakładać, iż ta fantazja życzeniowa była też siłą napędową ich wczesnego onanizmu (...) gdy chłopczyk po raz pierwszy spostrzega okolicę genitalną dziewczynki, zachowuje się niezdecydowanie, zrazu wykazuje niewiele zainteresowania; niczego nie widzi czy też przeczy własnemu spostrzeżeniu [że nie ma penisa(przy. RR)], cechuje go wtedy wstręt do okaleczonego otworu lub triumfalne lekceważenie go. (...) Inaczej dziewczynka, która w jednej chwili wydaje ocenę i podejmuje decyzję. Widziała to, wie, że tego nie ma, i chce to mieć. W tym miejscu rozgałęzia się tak zwany kompleks męskości u kobiety – kompleks, który, jeśli nie uda się go przezwyciężyć, w danej sytuacji może spiętrzyć duże przeszkody na drodze do już określonego z góry procesu rozwoju w kierunku kobiecości. Żywiona przez dziewczynkę nadzieja, że jednak uda się jej kiedyś zdobyć penis i w ten sposób dorównać mężczyźnie, może utrzymywać się nieprawdopodobnie długo i stać się przyczyną osobliwych, inaczej niezrozumiałych postępów. (...) Wraz z uznaniem narcystycznej rany pojawia się u kobiety – niejako w formie blizny – poczucie mniejszej wartości⁵.

I tak dalej. Oprócz szokująco niedorzecznego charakteru tej wypowiedzi, interesujące jest także perwersyjne zachowanie Freuda jako ojca, zmuszającego swą własną córkę do tego, by odczytywała przed licznym audytorium tego typu wyznania. Wyznania te niewątpliwie rzutowały na Annę Freud, ale także przede wszystkim uznane były za wynik analizy jej właśnie. Pierwotne pragnienie posiadania penisa zamienione na życzenie otrzymania dziecka od własnego ojca,

⁵ Z. Freud, *Kilka psychicznych skutków anatomicznej różnicy płci*, (w:) Z. Freud, *Życie seksualne*, tłum. R. Reszke, Warszawa 2009, s. 231-233.

zakaz masturbacji i kompleks lechtaczki, anormalne tendencje homoseksualne – wszystko to, prawdziwie czy nie, musiało przecież w oczach zebranych na kongresie odnosić się właśnie do córki wielkiego humanisty, za jakiego uchodził Freud.

Niewątpliwy wpływ psychoanalizy przeprowadzonej na Annie przez jej ojca widoczny jest także w innym tekście, sławnym *Dziecko jest bite*. Czytamy tam między innymi: „Opis infantylnych fantazji bicia okazałby się całkowicie nieprzejrzysty, gdybym – abstrahując od kilku relacji – nie ograniczył go do osób płci żeńskiej. Powtórzę pokrótce wyniki: fantazja bicia przychodzi u małych dziewczynek przez trzy fazy, z których pierwsza i trzecia są pamiętane świadomie, środkowa pozostaje zaś nieświadoma. Obie fazy świadome zdają się sadystryczne, natomiast środkowa, nieświadoma, jest bez wątpienia natury masochistycznej; jej treść stanowi bycie bitym przez ojca, wiąże się z nią ładunek libidalny i świadomość winy. W obu pierwszych fantazjach bite jest zawsze inne dziecko, w fazie środkowej tylko własna osoba podmiotu fantazjującego; w fazie trzeciej, świadomej, bici są w przeważającej większości tylko chłopcy. Osobą, która bije, jest od początku ojciec, później zastępca z szeregu ojca. Nieświadoma fantazja fazy środkowej ma zrazu znaczenie genitalne, poprzez wyparcie i regresję wywodzi się z kazirodczego życzenia bycia kochaną przez ojca. Dodajmy jeszcze pozornie luźno związany fakt, że dziewczęta pomiędzy drugą a trzecią fazą zmieniają płeć, występują w fantazjach jako chłopcy”⁶. Wszystko to oznacza ni mniej ni więcej tyle, że dziewczynka (Anna?) odnajduje przyjemność w fantazjowaniu o biciu przez ojca, staje się wtedy chłopcem, sprowadza na siebie uwagę bijącego, jest wyjątkowa i uczy się lub zachowuje uczucie podległości wobec mężczyzny, które to uczucie jest już na zawsze źródłem jej zaspokojenia.

Wizja kobiecej seksualności lub kobiecej natury u Freuda sprowadza się ostatecznie do trzech możliwych scenariuszy: 1. dziewczynka charakteryzuje się nienawiścią do matki, jako swej konkurentki wobec uczuć ojca, którego traktuje jak swojego wybranka; matka to ta, z winy której dziewczynka nie posiada penisa, ojciec to obiekt pragnienia posiadania jego penisa; 2. odrzuca kompleks kastracji i wyrzeka się swojego przeznaczenia jako kobiety (córka – żona – matka), stając się lesbijką; 3. nadaje ojcu cechy obiektu upragnionego i chce uzyskać od niego dar

⁶ Z. Freud, *Dziecko jest bite*, (w:) Z. Freud, *Charakter a erotyka*, tłum. D. Rogalski, Warszawa 1996, s. 201.

w postaci dziecka. Anna Freud była związana z ojcem niesamowicie silną więzią, była też przez niego traktowana jak chłopiec, mężczyzna, przyjaciel i kontynuator. Anna była lesbijką, nigdy nie wyszła za mąż, prowadziła dom ze swoją partnerką wychowując wraz z nią jej czworo dzieci. Nigdy nie urodziła własnego dziecka i jednocześnie przeszła do historii jako psychoanalityczka dziecięca. Była postacią bardzo złożoną.

Z przedstawionego tu zarysu poglądów Freud względem kobiet rysuje się obraz niejednoznaczny. Można powiedzieć, że Freud z jednej strony był synem swych czasów i traktował kobiety z należnym im szacunkiem, nie stroniąc od przypisywania im pewnych cech i sposobu bycia im, w zgodzie ze swym przekonaniem, przynależnych. Z drugiej strony Freud niewątpliwie dokonał wielu nowatorskich posunięć przede wszystkim o kobietach mówiąc wprost, z użyciem odpowiedniej nomenklatury, nie stroniąc od opisu sytuacji uznawanych za trudne, wstydlive, gorszące. Na poziomie kulturowym i społeczno-politycznym wspomógł – być może nawet wbrew sobie lub nieświadomie – formowanie się nurtu feministycznego. Na poziomie teoretycznym, ontologicznym nawet – wyrażał swoje głębokie przywiązanie do patriarchy i mizoginii. Był więc niejednoznaczny, dzięki czemu być może do dziś pozostaje ciekawy.

Summary

Sigmund Freud is considered revolutionary in the field of women's sexuality. His findings, resulting in part from frequent contact with patients, some of the assumptions of theoretical and too bold, strongly influenced the evolution of twentieth-century and contemporary attitudes toward women, both in terms of their sexuality, and everyday life. We can say that thanks to his research women as a topic became not only art but also in medicine, philosophy, politics. There is no doubt that his openness and courage on the one hand, and trust from Freud's patients have had direct relevance to the emerging feminist movement, and women's studies, even if over time - and radically - changed the point of views. Freud was initially seen as one who has opened many opportunities in research and female discourse. Currently, the dominant position is rather critical of him and his theories. Nevertheless, the fact that Freud - even if shortsighted and highly patriarchal - first drew attention to some women's issues, worthy of note. Perhaps this is the era in which he lived, and perhaps his personal experiences, family, both that from which it originated, but also that he himself created, or at the end of its history and tradition have made their mark on the views of Freud. Of course, repeatedly describing his anachronistic language - quite

freely and naturally - women as creatures a bit too emotionally unpredictable, a little naïve, weak, but also "smart" and "quite similar to men," continues today, opposition or possibly amusement. We can see that Freud unconsciously attributed to himself and the man at all right to rule over women, and in turn to them - the obligation to adapt to there male standard. Nevertheless, in many writings while trying to defend women and indicate their equal rights, which in those days often evoked adverse moods. First of all, the very fact that Freud wrote about women and their sexuality in an open and scientific approach, however, and that (at least sometimes ...) allow them to speak - about themselves, about their medical conditions, about his sexuality - it was quite clearly an act of great courage and evolutionary trends.